

Józef Jachimski

## **ZADANIA I CELE POLSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAMETRII I TELEDETEKCJI**

Rozwój fotogrametrii, teledetekcji i GIS jest nierozzerwalnie związany z rozwojem technik komputerowych.

Era powszechnej komputeryzacji rozpoczęła się nagle, wraz z pojawieniem się na rynku komputerów osobistych o dużej mocy obliczeniowej. Lawinowo narastająca podaż coraz to lepszych systemów operacyjnych, przyjazne użytkownikowi interfejsy, oraz stale rosnące pojemności pamięci magnetycznych i optycznych - to wszystko przyjmowane było przez polskich fotogrametrów, podobnie jak we wszystkich rozwiniętych technicznie państwach, z wielką ulgą. Już wcześniej toporna nieco komputeryzacja zaczęła wypierać w fotogrametrii metody analogowe, szczególnie w tych operacjach fotogrametrycznych, które najbardziej na tym zyskiwały, czyli w wyrównaniu lotniczych i naziemnych sieci fotogrametrycznych. Powstawały krajowe programy obliczeniowe, dzięki czemu nie tylko zmniejszało się zapotrzebowanie na kosztowne programy importowane, ale – i to może najważniejsze – pogłębiała się wiedza o analitycznych i cyfrowych metodach, a także rozwijała się liczebnie kadra wysokiej klasy specjalistów.

Oczywiście, tak doskonały stan kadry był po części dziełem Polskiego Towarzystwa Fotogrametrii i Teledetekcji (PTFiT). Rola Towarzystwa przez lata „realnego socjalizmu” polegała na ułatwianiu kontaktów ze specjalistami zagranicznymi i na ułatwianiu kontaktów między różnymi ośrodkami w kraju. Narady i sympozja krajowe pozwalały organizować niczym nie wymuszoną współpracę, często owocowały bardzo ciekawymi inicjatywami. W latach osiemdziesiątych Polskie Towarzystwo Fotogrametrii i Teledetekcji organizowało często wyjazdowe zebrania naukowo techniczne w ośrodkach rozrzuconych po całym kraju. Zmniejszaliśmy izolację wymuszoną trudną sytuacją polityczną.

Względna łatwość przyswojenia w Polsce metod cyfrowych polegała między innymi na możliwości wykorzystania standardowych komputerów i na możliwości stosowania autorskich programowych rozwiązań wariantowych, bez konieczności korzystania ze współpracy wielobranżowych zespołów. Wielu uzdolnionych fotogrametrów-informatyków wdrażało i nadal wdraża swoje propozycje. Można twierdzić, że fotogrametria i teledetekcja rozwijają się dynamicznie, ale niestety nie bez trudnych do przebycia barier. I to barier sztucznie stawianych przez organy administracyjne.

Aby fotogrametria i teledetekcja znalazły powszechne zastosowanie do codziennego zbierania informacji o środowisku, do wspierania decyzji gospodarczych i administracyjnych, konieczny jest łatwy i szybki dostęp do zobrażeń satelitarnych i zdjęć lotniczych.

Potrzebne jest z jednej strony zmniejszenie nadal uciążliwych, powodowanych tajemnicą obwarowań użytkowania tych materiałów. Z drugiej strony konieczne jest wprowadzenie prawodawstwa zachęcającego do inwestowania prywatnych środków w wykonywanie nowych zdjęć lotniczych dla doraźnych potrzeb planowania, oceny stanu środowiska, lub dla zaspokajania rynkowego zapotrzebowania na powszechnie potrzebne materiały kartograficzne. Obowiązujące przepisy zdają się świadczyć, że Władze z trudem tolerują myśl o tym, że zdjęcia lotnicze mogą być wykonywane spontanicznie, poza systemem centralnym. Nie wydaje się niczym uzasadniona sytuacja, w której np. młodzież nie posługuje się powszechnie zdjęciami lotniczymi na wycieczkach szkolnych lub harcerskich. Jest to sytuacja nie tylko niezrozumiała, ale wręcz niezwykle szkodliwa gospodarczo i społecznie.

Jeśli nie nauczymy się za młodu rozpoznawać korzyści płynących z użytkowania obrazów lotniczych i satelitarnych, to trudno będzie tę wiedzę posiąść w wieku dojrzałym. Mamy już smutne przykłady. Za pieniądze europejskie, w ramach programu PHARE, nie tylko pokryliśmy całą Polskę doskonałymi zdjęciami lotniczymi, ale też zorganizowaliśmy kursy dla pracowników administracji różnych szczebli, pokazujące jak można z tych zdjęć korzystać w codziennej pracy. Udało się niestety obsadzić tylko trzydzieści procent miejsc na tych darmowych kursach. Nie było chętnych. A stopień wykorzystania zdjęć jest nadal bardzo niski. Wiele z nich zdąży się zdezaktualizować zanim zostaną użyte. A przecież rok 2000 wprowadza nas w erę satelitarnych zobrazowań charakteryzujących się jednometrowym pikselem. Są to zobrazowania, które w wielu opracowaniach mogą zastąpić drobnoskalowe zdjęcia lotnicze. Mapy fotograficzne oparte o te obrazy satelitarne nadają się do codziennego cywilnego użytku, do podejmowania wielu szczegółowych decyzji. Z taką mapą fotograficzną harcerze mogą bawić się w podchody, a inżynier może planować regulację drogi lub rzeki.

Zapytasz Czytelniku, czemu o tym wszystkim wspominam, chcąc dyskutować zadania i cele stojące przed Polskim Towarzystwem Fotogrametrii i Teledetekcji? Przecież to nie społeczna organizacja, jaką jest Towarzystwo, ale organa Władzy potrafiłyby i powinny starać się zmienić tę niedobra sytuację. Przez zmianę przepisów można stymulować działania pozabudżetowe, można uczynić dochodowym przedsięwzięcie wykonywania zdjęć za prywatne pieniądze. Można zarzucić Polskę dobrymi, aktualnymi zdjęciami nie inwestując w to bezpośrednio budżetowych pieniędzy. Tak, to rola organów Władzy. Ale rolą społecznej organizacji jest pokazywanie niedociągnięć prawa i przekonywanie o celowości modernizacji tego prawa. Naszą rolą jest stymulowanie rozwiązań legislacyjnych przyjaznych rozwojowi zastosowań fotogrametrii i teledetekcji, ale przede wszystkim potrzebnych rozwijającemu się Społeczeństwu Informacyjnemu.

Ale nie tylko. Rolą organizacji społecznej jest przekonywanie obywateli o naszych racjach, jest stymulowanie opinii społecznej, aby poparła cele Towarzystwa. Jaki jest zatem nasz główny cel w obecnej dobie. W dobie, którą coraz częściej nazywa się erą społeczeństwa informacyjnego?

Uważam, że obecnie Towarzystwo nasze ma dwa główne cele.

Pierwszy i podstawowy cel, to popularyzacja materiałów fotogrametrycznych i teledetekcyjnych wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Popularyzować należy zarówno „surowe” zdjęcia i zobrazowania satelitarne, jak i wyniki ich przetwarzania. Popularyzować należy korzyści płynące z wykorzystywania systemów informacji przestrzennej i GIS-u,

z internetowego udostępniania materiałów kartograficznych, w tym zobrazowań i ich pochodnych. Należy pokazywać, co można odczytać, jak można interpretować takie materiały. Ta wiedza jest jednym z warunków dynamizacji rozwoju społeczeństwa.

Drugi cel, to niezmiennie ułatwianie kontaktów między specjalistami w kraju i za granicą, to stymulowanie podnoszenia kwalifikacji wśród specjalistów w zakresie fotogrametrii i teledetekcji, to stymulowanie prac teoretycznych i doświadczalnych dla rozwoju naszej dyscypliny. To również działania szczególne, mające doprowadzić do pełnej integracji produktów i metod fotogrametrii i teledetekcji z systemami informacji przestrzennej, a przede wszystkim z GIS-em. Jest to droga, dzięki której fotogrametria i teledetekcja za pośrednictwem GIS-u zaistnieje w prywatnych domach i w każdym bez mała biurze.

Oceniając retrospektywnie działania PTFiT, należy uznać, że dobrze wykonujemy już od lat zadania związane z realizacją drugiego celu. Organizujemy systematycznie sympozja krajowe, czasem też zagraniczne, bierzemy czynny udział w kongresach i sympozjach ISPRS, uczestniczymy w międzynarodowych eksperymentach. Znamy specjalistów zagranicznych i jesteśmy przez nich rozpoznawani. Nie tylko śledzimy na bieżąco rozwój naszej dyscypliny, ale też twórczo w tym rozwoju uczestniczymy. Można powiedzieć, że udział Polski w działaniach międzynarodowej społeczności branżowej ma już charakter rutynowy. Nie jest możliwe niezauważone zaniedbanie tych działań. Rozwój fotogrametrii, teledetekcji i GIS w Polsce i na świecie jest nierozdzielnie ze sobą związany.

Niestety, wysoki poziom profesjonalny nie idzie w parze ze społeczną akceptacją naszych osiągnięć z tego prostego powodu, że są one słabo znane większości Polaków. Pisałem już o tym powyżej, a także przedstawiałem ten problem na poprzednim naszym sympozjum w Olsztynie w 1999r. Proponowałem wtedy wdrożenie projektu pilotażowego, polegającego na wprowadzeniu do kilku wybranych szkół średnich nadobowiązkowych zajęć z praktycznego wykorzystania metod fotogrametrii, teledetekcji i GIS. Z przyjemnością mogę zawiadomić, że w roku szkolnym 2000/2001 rozpoczynamy takie zajęcia pod patronatem Polskiego Towarzystwa Fotogrametrii i Teledetekcji w dwóch gimnazjach, w Krakowie i Warszawie. Minimalne środki, niezbędne do podjęcia eksperymentu, zapewniła nam częściowo fundacja amerykańska im. Jużykowskich, a częściowo nieodpłatnie udostępniane przez uczelnie (AGH w Krakowie i Politechnikę w Warszawie) laboratoria i urządzenia oraz materiały udostępnione przez OPGK w Krakowie. Spodziewamy się też, że nasz apel do Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii o nieodpłatne udostępnienie niezbędnych zdjęć i map z centralnego zasobu nie pozostanie bez echa.

To pozornie błahe przedsięwzięcie, dotyczące krzewienia znajomości fotogrametrii, teledetekcji i GIS wśród młodzieży, może mieć znaczące skutki w dwóch płaszczyznach. Przede wszystkim ewentualny sukces naszych kursów może stymulować ogólnospołeczne zainteresowanie naszymi produktami i metodami. Ale jako skutek uboczny, ale dla nas bardzo ważny, mogą zaistnieć warunki do ponownego podjęcia działań organizacyjnych zainicjowanych z początkiem ostatniej dekady, mających na celu utworzenie fundacji, której cele znacznie wykraczają poza te działania szkoleniowe. Nie bez znaczenia dla nas, fotogrametrów, jest również fakt, że fundacji tej zdecydowaliśmy się nadać imię niezującego już honorowego przewodniczącego naszego Towarzystwa, Profesora Mariana Brunona Piaseckiego, tak niezwykle zasłużonego dla rozwoju fotogrametrii w Polsce.

